

Sygn. akt V KO 13/21

POSTANOWIENIE

Dnia 9 marca 2021 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jarosław Matras

w sprawie

oskarżonego **Ł. W.**

o czyn z art. 207 § 1 k.k. i in.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej

na posiedzeniu w dniu 9 marca 2021

wniosku Sądu Rejonowego w T.

z dnia 10 lutego 2021 r.

o przekazanie sprawy II K (...) innemu sądowi równorzędnemu

na podstawie art. 37 k.p.k. *a contrario*.

p o s t a n o w i ł:

wniosku nie uwzględnić.

UZASADNIENIE

Postanowieniem z dnia 10 lutego 2021 r. Sąd Rejonowy w T. wystąpił do Sądu Najwyższego o rozważenie możliwości przekazania w trybie art. 37 k.p.k. innemu sądowi równorzędnemu sprawy o sygn. akt II K (...), w której akt oskarżenia o czyn z art. 207 § 1 k.k. i in., skierowano przeciwko Ł. W. – funkcjonariuszowi Komisariatu Policji w T. W uzasadnieniu postanowienia podkreślono, że w tle okoliczności tej sprawy podnoszony jest fakt istnienia bliskich relacji osobistych oskarżonego oraz pani prokurator z Prokuratury Rejonowej w T., jak również i to, iż wiedzę na ten temat ma mieć pracownica sądu – będąca osobą współpracującą z sędzią referentem tej sprawy, a jednocześnie sąsiadka oskarżycielki subsydiarnej. W dalszej części uzasadnienia postanowienia wskazano, że sprawa ta wzbudza duże zaniepokojenie mieszkańców tutejszej społeczności, w szczególności pracowników

sądu czy komisariatu policji, a powołano się również na nadmierne zainteresowanie ww. pani prokurator, czynnościami podejmowanymi w tej sprawie.

Zdaniem sądu występującego z wnioskiem wskazane okoliczności determinują konieczność przekazania sprawy innemu sądowi równorzędnemu celem wyeliminowania jakichkolwiek zastrzeżeń, co do obiektywnego rozpoznania sprawy przez sędziów orzekających w Sądzie Rejonowym w T.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Wniosek jest niezasadny. Podkreślić trzeba, że przekazanie sprawy na podstawie art. 37 k.p.k. winno nastąpić jedynie w sytuacji, gdy występują okoliczności, które mogą negatywnie oddziaływać, w wypadku rozpoznania sprawy przez sąd właściwy, na dobro wymiaru sprawiedliwości. Dotyczy to zwłaszcza tego rodzaju sytuacji, których ocena może stwarzać w opinii społecznej przekonanie, nawet mylne, o braku warunków do rozpoznania sprawy w sposób obiektywny. Warto zauważyć przy tym, że nie chodzi tu o jakiegokolwiek wątpliwości, w szczególności wątpliwości stron postępowania zainteresowanych korzystnym rozstrzygnięciem sprawy, lecz takie okoliczności zaistniałe w sprawie, które w sposób ewidentny mogłyby wywołać wątpliwości u postronnego, obiektywnego obserwatora takiego procesu, co do bezstronnego rozpoznania sprawy.

Takich okoliczności nie sposób stwierdzić w tej sprawie. Podmiotowe uwarunkowania tego postępowania, o których mowa we wniosku, nie wskazują na istnienie nawet potencjalnego zagrożenia dla dobra wymiaru sprawiedliwości. Nie sposób bowiem przyjąć, że sytuacja zagrożenia obiektywizmu sądu zachodzi każdorazowo wówczas, gdy strona tego postępowania jest osobą znaną sędziom danego sądu wyłącznie z kontaktów zawodowych. Tak więc osoba oskarżonego – funkcjonariusza policji, nie może stanowić powodu do uznania, że sąd nie mógłby w sposób obiektywny i bezstronny rozpoznać takiej sprawy. Wyłącznie zawodowy, a więc wynikający z podejmowanych czynności służbowych, kontakt sędziów danego sądu z policjantami, prokuratorami, biegłymi, pełnomocnikami procesowymi stron (adwokatami lub radcami prawnymi) nie może stanowić okoliczności uzasadniającej przekazanie sprawy w trybie art. 37 k.p.k. Gdyby tak było, to fakt taki wpisywałby się w zupełnie dowolne i niczym nie uzasadnione teorie o istnieniu tzw. lokalnych układów, które wiążą osoby z szeroko pojmowanego świata prawniczego, czy

lekarskiego. Jeżeli zatem osoby mające kontakt zawodowy nawiązały pomiędzy sobą określone więzi osobiste (koleżeństwa, przyjaźni, czy nawet osobiste daleko bliższe), to wystarczającym byłoby wówczas sięgnięcie do instytucji wyłączenia sędziego (art. 42 § 1 k.p.k.). W tej sprawie znaczna część sędziów w ten sposób zaznaczyła swój stosunek do stron tej sprawy, aczkolwiek można wyrazić poważną wątpliwość, czy układ osobowy tej sprawy dawał rzeczywiście podstawy do podjęcia takiej inicjatywy, zgodne z wymową normy art. 41 § 1 k.p.k. w zw. z art. 42 § 1 k.p.k.; można odnieść wrażenie, że żądanie wyłączenia z rozpoznania tej sprawy stanowi działanie nie budujące prestiżu wymiaru sprawiedliwości. W istocie bowiem jest tak, że tym elementem, który zdecydował o wystąpieniu z wnioskiem, a wcześniej o złożeniu oświadczeń o wyłączeniu, było to, co wskazuje się we wniosku, a więc osoba pani prokurator i podnoszona okoliczność zainteresowaniem czynnościami podejmowanymi w tej sprawie. Ta ostatnia okoliczność jest przy tym nieudokumentowana, a zatem nie wiadomo, jakie to czynności (procesowe, nieprocesowe) były podejmowane i przez kogo, a więc, czy osobiście przez panią prokurator. W takim układzie powoływanie się na takie okoliczności jest nieskuteczne, a dodać tylko wypada, że rzeczą właściwego procedowania jest również podejmowanie stosownych działań przez sąd, jeśli dostrzega nieuprawnione działania innych organów.

Nie można podzielić twierdzenia zawartego w postanowieniu, jakoby podstawą do przekazania sprawy w trybie art. 37 k.p.k. było to, że osoba będąca obserwatorem określonych sytuacji jest zatrudniona w sądzie właściwym, a przy tym współpracuje z sędzią wyznaczonym do rozpoznania tej sprawy. Po pierwsze, osoba ta nie jest świadkiem w tej sprawie, a zatem nie została wskazana w akcie oskarżenia, ani też przed wystąpieniem w trybie art. 37 k.p.k., właściwy sąd nie dopuścił tego dowodu z urzędu (dowodu z przesłuchania tej osoby). Po drugie, nawet gdyby osoba ta miała zeznawać w charakterze świadka, to przecież nie jest to podstawa do wystąpienia z wnioskiem w trybie art. 37 k.p.k. Gdyby podążać akceptująco za tokiem takiego wnioskowania, to oznaczałoby przecież, że sąd właściwy do rozpoznania sprawy nie może obiektywnie i bezstronnie ocenić zeznań osoby, będącej pracownikiem sądu. To zaś dowodziłoby, że sędzia, który te okoliczności uwypukla jako podstawę wniosku, nie jest w stanie zastosować normy art. 7 k.p.k. tylko dlatego, iż źródło

dowodowe jest mu osobiście znane (!). Podkreślić przy tym trzeba, że ocena depozycji świadka jest prowadzona przez pryzmat art. 7 k.p.k., a sposób jej dokonania podlega kontroli procesowej przez sąd wyższej instancji, na skutek złożonego środka odwoławczego. Oznacza to, że sąd nie może wyłączać stosowania art. 7 k.p.k. tylko dlatego, że zna osobiście np. świadka, czy biegłego; inne rozumienie takiej sytuacji neguje w istocie atrybut wykonywania władzy sędziowskiej. Zatem sam fakt zatrudnienia w organach wymiaru sprawiedliwości osób występujących w tym postępowaniu w charakterze świadków (choć taka sytuacja w tej sprawie jeszcze nie wystąpiła), choćby służbowo znanych sądowi orzekającemu, nie daje żadnych podstaw do wysnucia usprawiedliwionego wniosku o istnieniu zagrożenia co do bezstronnego orzekania, albowiem wiarygodność ich potencjalnych depozycji ustala się w oparciu o normatywne podstawy, a te nie wiążą się ze statusem zawodowym, czy społecznym (art. 7 k.p.k.). Także wskazywana we wniosku kwestia zainteresowania sprawą miejscowej społeczności nie jest argumentem przesądzającym o konieczności przełamania, konstytucyjnie gwarantowanej, zasady właściwości sądu (art. 45 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej). Wydaje się, że zainteresowanie budzi nie sama sprawa przez zarzut aktu oskarżenia, ale jej otoczka towarzyska, a zatem, sygnalizowana w sprawie bliska relacja oskarżonego z panią prokurator.

Reasumując, wskazane okoliczności nie dają najmniejszych podstaw do uznania, że dobro wymiaru sprawiedliwości uzasadnia przekazanie sprawy do innego, równorzędnego sądu.

Z tych powodów Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji.